

Mariola i Piotr Wołochowicz (zapis audycji)

Fundacja Misja Służby Rodzinie (<http://www.msr.org.pl/>)

O WYCHOWANIU DZIECI (1)

Coraz częściej – niemal powszechnie – widzimy rozwydrzone dzieci, większe i mniejsze. Robią co chcą, praktycznie rządzą rodzicami stawiając na swoim. Tamci tylko co pewien czas wychodzą z siebie i wrzeszczą albo rozdzielają razy, nawet bijąc po głowie. Potem mają wyrzuty sumienia, że są złymi rodzicami.

Co czujemy, gdy na to patrzymy? Nie, nie złość – ani na rodziców, ani na dziecko! Może niełatwo w to uwierzyć - Moi Drodzy – ale odczuwamy po prostu szczerze współczucie (nie mylić z politowaniem!). Dlaczego? Bo z niewiedzy rodzice tacy robią wszystko na odwrót: popełniają równocześnie oba największe błędy:

1. Najpierw rozpuszczają dziecko, pozwalając mu rządzić;
2. Gdy dziecko to wykorzystuje - wściekają się na nie.

Karanie w złości jest oczywiście niedopuszczalne. Powinni właściwie ukształtować dziecko dużo wcześniej a dopiero w razie nieposłuszeństwa zastosować odpowiednie konsekwencje.

Psalm 33,11: „**Zamiar Pana trwa na wieki; zamysły Jego serca - poprzez pokolenia**” – oznacza to, że Bóg stworzył człowieka w pewien określony sposób i od stworzenia świata do jego końca mechanizmy naturalnych reakcji ludzkich są niezmiennie. Nasz milusinski w każdej epoce i w każdym zakątku świata potrzebuje tych samych dwóch rzeczy: równowagi miłości i dyscypliny. Przy czym „równowagi” to nie znaczy; trochę tego i trochę tego, ani nawet 60% tego i 60% drugiego, ale 100% i 100%: równowagę pełnej, bezwarunkowej miłości oraz pełnego, zdecydowanego autorytetu rodziców.

Żeby to lepiej zrozumieć musimy ustalić, na czym się opieramy i tylko wtedy nasze rozważania będą miały sens. Otóż dla nas, ludzi wierzących, aby określić właściwy

MODEL WYCHOWANIA

nie ma znaczenia, jaka panuje obecnie moda – bo trendy zmieniają się wraz z epokami. Jeśli traktujemy Boga poważnie, to ostatecznym wiarygodnym źródłem będzie Słowo Boże – w końcu jest to Instrukcja Obsługi do najdoskonalszego na świecie wyrobu (o nazwie: „człowiek”). Przyznacie, że projektant najlepiej wie, jak i dlaczego coś w jego projekcie funkcjonuje.

A więc przyjmijmy raz na zawsze, że to nie człowiek stoi w centrum, bo to nie on siebie stworzył, ale Bóg: mądry, wszechmocny i miłosierny, który nie wymaga więcej, niż założył to w planie stworzenia. Ale i nie mniej! Tak jak nie wymagamy od budzika, żeby jednocześnie miał funkcję odkurzenia, natomiast chodzić i budzić powinien sprawnie.

Drugim pewnikiem od którego musisz wyjść jest

NATURA CZŁOWIEKA.

Otóż słowo Boże mówi jasno i wyraźnie: „**W sercu chłopięcym głupota się mieści, różga karności wypędzi ją stamtąd.**” (Prz 22,15). Oznacza to, że:

1. Dziecko samo z siebie jest niedoświadczone, głupiotkie, nie potrafi przewidywać, więc potrzebuje pouczenia.
2. Dziecko samo z siebie ma skłonność do złego (buntownik jest w naturze każdego człowieka) – więc potrzebuje stałej i konsekwentnej korekty swoich zachowań).

Nasza pociecha niczego bardziej nie potrzebuje nauczyć się w życiu jak posłuszeństwa – najpierw rodzicom, potem prawu Bożemu. Dlatego Bog mówi w Ef 6,4 czytamy: „**A wy, ojcowie, nie pobudzajcie do gniewu waszych dzieci, lecz wychowujcie je stosując karcenie i napominanie Pańskie!**” – wychowanie dzieci jest naszym obowiązkiem i mamy to czynić na wzór Boży! Ale jak możemy naśladować naszego Niebieskiego Ojca?

BEZWARUNKOWA MIŁOŚĆ

Najważniejszą rzeczą jest byś dziecku okazywał bezwarunkową miłość. Mów mu jak najczęściej: „*Kocham Cię tylko dlatego, że jesteś moim dzieckiem*” –. Bezwarunkowo – to znaczy: kocham Cię nie za to jaki jesteś, kocham Cię nie za to kim jesteś, ale kocham Cię tylko za to, że jesteś moim dzieckiem. Nie musisz zapracować na moja miłość. Niech wie, że w każdej sytuacji życiowej, bez względu na to jakie błędy popełniło – rodzice stoją po jego stronie. To nie znaczy, że np. będą popierać zło jakie dziecko uczyni, ale zawsze mają dla niego wyciągniętą rękę i pomoc do wyjścia w kłopotów.

PEŁNA DYSCYPLINA

Czy pamiętacie postać Helego z 1 Księgi Samuela? Ten człowiek sam żył w świętości, ale nie dopilnował wychowania swych synów. I Bóg osądził go bardzo surowo: „**Dałem mu poznać, że ukarzę dom jego na wieki za grzech, o którym wiedział: synowie jego bowiem ściągają na siebie przekleństwo, a on ich nie skarcił.**” (1 Sm 3,13).

Pamiętaj więc, wychowanie dzieci to jest Twoja odpowiedzialność przed Bogiem! Dyscyplina wcale się nie kłóci z miłością, ale jest wyrazem miłości i troski – tego, że nas obchodzi co się dzieje z dzieckiem: „**Trwajcież w karności! Bóg obchodzi się z wami jak z dziećmi. Jakież to bowiem syn, którego by ojciec nie karcił?**” (Hbr 12,7). Ważna jest nie tylko nasza motywacja (miłość), ale też czas reakcji – aby to nastąpiło w porę, bo wszyscy przecież doskonale wiemy, że kiedyś może być już za późno...

Rodzice mają swoje dzieci **KARCIĆ** a nie karać. Na czym polega różnica? O tym napiszemy w następnym odcinku.

Jako drugi temat cyklu o Bożej metodzie **wychowania w równowadze miłości i dyscypliny** – wybraliśmy dyscyplinę, ponieważ polscy rodzice mają z nią jeszcze większy problem niż z dawaniem miłości. Słowo „dyscyplina” mylnie kojarzymy go z paskiem wiszącym na ścianie, chociaż rdzeń „disciple” oznacza „**uczeń**”. Chodzi więc o motywowane miłością przelewanie nauki do serca dziecka.

Poprzednie pokolenia raczej zaniedbywały dzieci („*dzieci i ryby głosu nie mają*”), obecne popada się w drugą skrajność, nie stawiając i nie egzekwując granic. Rodzice mają swoje dzieci **KARCIC** a nie karać. Na czym polega różnica? Pokaże to tabela autorstwa dr Bruce’a Narramore’a:

	KARANIE	KARCENIE
<i>Cel</i>	Wymierzanie kary za przestępstwo	Wychowanie do poprawy i dojrzałości
<i>Punkt koncentracji</i>	Przeszłe złe czyny	Przyszłe poprawione czyny
<i>Postawa ze strony rodzica</i>	Wrogość i frustracja	Miłość i troska
<i>Emocje powstające w dziecku</i>	Strach i poczucie winy	Poczucie bezpieczeństwa

Niestety rodzice często widzą dziecko bardziej jak przestępcę, któremu trzeba wymierzyć sprawiedliwość – zamiast człowieka, którego mają kształtować ku dobremu. A w tym konieczne są trzy etapy:

- INSTRUKCJA (pouczenie dziecka);
- TRENING (pomoc dziecku przy kształtowaniu nawyków i sprawności w realizowaniu instrukcji.);
- POPRAWA (zmiana lub dostosowanie postępowania dziecka – aby realizowało poprzednie instrukcje).

Nie wolno ominąć któregokolwiek z tych etapów. Czy Adam Małysz odniósłby sukces bez gruntownej instrukcji i treningu? Dotyczy to również każdej najdrobniejszej dziedziny naszego życia: samodzielnego jedzenia, sprzątanania, itp.

Bardzo ważne jest, aby dziecko znało twoje oczekiwania; upewnij się więc, czy rozumie polecenia. Jeśli już wie, jak ma się zachować i zostało to utrwalone poprzez trening – powinniśmy to egzekwować. Do **poprawy** dziecka (egzekwowania posłuszeństwa) przystępuj dopiero po starannej **instrukcji** oraz **treningu**, gdy dziecko zna instrukcje i umie je realizować – lecz świadomie się buntuje. Wtedy podejmuj **konkretne działanie**. Popatrz: dokładnie tak postępuje wobec nas Ojciec Niebieski (cała historia biblijna pełna jest tego przykładów).

- * -

Najprostszą metodą dyscypliny jest **ROZMOWA**. Zawsze zaczynaj od niej. Niech twój głos będzie stanowczy, lecz jednocześnie miły i uprzejmy – karczone dziecko potrzebuje twego szacunku jako istota ludzka. Nie mów do dziecka, które od ciebie odchodzi, ale przytrzymaj je, patrząc w oczy. Zniż się do niego, np. ukucnij.

Jeżeli jednak sama rozmowa nie wystarczy – spróbuj którejs z poniższych przykładowych metod:

1. **KONSEKWENCJE NATURALNE**. Polegają one na tym, że pozwalasz dziecku ponosić konsekwencje jego własnych wyborów. Ono najlepiej wpoi sobie coś, gdy samo się „sparzy”. Pozwól

więc, aby było głodne, jeśli odmówiło zjedzenia obiadu (i nie dawaj mu nic innego w zamian). Pozwól, aby raz nieco zmarzły mu ręce (gdy odmawia założenia rękawiczek), pozwól by zabawka, której nie chce nieść z parku (choć tak wcześniej umówiłeś się z nim), po prostu tam została. Warto zapłacić tę cenę.

2. **KONSEKWENCJE LOGICZNE** –wiążą się z sytuacją: np. gdy dziecko pomazało ścianę, nie stawiasz go do kąta, ale po prostu na jakiś czas odbierasz mu kredki. Gdy grało w piłkę w salonie – zabierasz piłkę. Co więc zrobisz, gdy po raz kolejny zostawia rowerek na dworze? Po prostu schowasz go np. na 3 dni.
3. **NAGRODY** – są bardzo skuteczne szczególnie w fazie treningu. Nie muszą oznaczać dużych wydatków. Nie zdajesz sobie sprawy, jak bardzo cieszą dzieci najdrobniejsze rzeczy: przytulenie, ponoszenie na barana, na małpkę (na czworaka pod brzuchem). U nas w sprawie obgryzania paznokci skutkowało nagrodzenie wyprawą do Burger-Kinga wraz z grą na automatach. Ale nie nagradzaj wypełniania zwykłych obowiązków.
4. **WYGASZANIE** (ignorowanie). Nie reagujesz – pokazujesz dziecku, że jęki, lub rzucanie się na podłogę po prostu nie robią na tobie wrażenia. Nie dajesz się też zastraszyć histerią, gdy odmówisz mu kupienia czegoś w sklepie.

O jeszcze jednej metodzie – **LANIU W TYŁEK** – (jak to robić z miłością), napiszemy za miesiąc.

Zakończmy zachętą z Pisma Świętego: „*Wszelkie karcenie na razie nie wydaje się radosne, ale smutne, potem jednak przynosi tym, którzy go doświadczyli, błogi plon sprawiedliwości.*” (Hbr 12,11).

Powodzenia!

BIBLIJNY MODEL WYCHOWANIA DZIECI (3)

Mariola i Piotr Wołochowicz

skr. p. 27 ; 02-788 Warszawa 126 ; e-mail: msr@wa.onet.pl

Drodzy Rodzice!

Dziękujemy za każde dobre słowo: „komputerowe”, telefoniczne, listowne. Cieszymy się, że program w dn. 9 kwietnia był dla Was pomocny. Zapewniamy, że usilnie staramy się znaleźć wydawcę dla wspomnianej przez nas książki nt. wychowania dzieci, która wzbudziła duże zainteresowanie. Zapraszamy też do dalszego kontaktu – na adresy podane przy tytule artykułu.

RÓZGA I KARCENIE UDZIELA MĄDROŚCI...

Stosowanie kar fizycznych budzi ogromne emocje. Jak „dawanie w tyłek” należy rozumieć w świetle Słowa Bożego? Podkreślamy, że jesteśmy przeciwnikami bicia dzieci, gdy jest to poniżająca przemoc fizyczna wobec nich. Jednak klapsy – dawanie w pupę – nieraz są nieodzownym wyrazem naszej miłości.

Lanie jest zastrzeżone do reakcji na jawny bunt dziecka i jako ostatni środek. Musisz być pewny, że dziecko wie jak się zachować, umie to, rozmawiałeś z nim, zastosowałeś inne metody – a ono i tak robi swoje, sprzeciwia się twojej woli. Czyli, że dziecko miało wyraźnie powiedziane o zachowaniu i konsekwencjach: „*Jeżeli ..., to ...*” a świadomie decyduje się na nieposłuszeństwo. Zasadniczo sprawianie lania ma miejsce w stosunku do małego dziecka w wieku przedszkolnym a także w pierwszych latach szkoły podstawowej. Powinno być zakończone w wieku 8-11 lat.

Biblia mówi na temat lania wielokrotnie, m.in.:

- **„Rózga i karcenie udziela mądrości, chłopiec pozostawiony sobie jest wstydem dla matki.”** (Prz 29,15)
- **„Nie kocha syna, kto różgi żaluje, kto kocha go - w porę go skarci.”** (Prz 13,24).

Karcić mamy „w porę” – bo w pewnym momencie może być już za późno!

Słowo „różga” jest tutaj symbolem każdej kary, niemniej jednak dlaczego dosłownie „różga”? Bo ona sama jest mniej szkodliwa niż cokolwiek innego, prędzej się złamie, niż skrzywdzi dziecko. A więc nigdy ręką, nigdy paskiem! U nas służyła do tego drewniana łopatka do patelni, zbyt delikatna, by można nią było zrobić krzywdę. Pamiętajcie też, że do klapsów stworzona jest wyłącznie pupa, żadne inne miejsce. Absolutnie nie można dziecka bić po rękę, po twarz, targać za uszy czy włosy!

Używanie przysłowionej różgi, zamiast bicia ręką, pozwala na dwie podstawowe korzyści:

1. dziecko wie, że ręką rodzica jest po to by przytulić, pieścić – a do wymierzania kary jest narzędzie;
2. czas potrzebny na pójście po to narzędzie bardzo pomaga ochłonąć z pierwszej złości i nie wymierzać kary w gniewie.

ZASADY DOBREGO SPRAWIANIA LANIA

Podajemy je na podstawie książki B. Chase „Discipline Them, Love Them”:

- Nigdy nie sprawiaj lania w gniewie, tzn. gdy nie panujesz nad sobą. To jest bardzo niebezpieczne!

- Nie chodzi o to aby wyciągnąć rękę i po prostu uderzyć dziecko - byłby to brak szacunku.
- Oto przykład właściwego postępowania:
 1. Odejdź z dzieckiem w odosobnione miejsce, nie zawstydzaj go publicznie.
 2. Upewnij się, czy dziecko zrozumiało twoje wcześniejsze polecenia. Zapytaj "Jaka jest nasza reguła?" lub "Co tata /lub mama/ powiedzieli?"
 3. Zapytaj "Co zrobiłeś?" (aby dziecko przyjęło odpowiedzialność za to, co zrobiło źle).
 4. Powiedz: "Kocham cię i chcę pomóc ci zrobić następnym razem to co właściwe."
 5. Wymierz mu kilka bolesnych uderzeń w pośladki. Użyj do tego specjalnego narzędzia, które nie uczyni dziecku krzywdy. Gniewny, pełen wściekłości płacz dziecka powinien zmienić się w płacz łagodny, zawierający ton poddania się.
 6. Natychmiast po sprawieniu lania pociesz dziecko. Trzymaj je blisko siebie i zapewnij o swojej miłości. Tylko ten rodzic, który sprawił lanie, powinien pocieszyć dziecko!

NASZE OSOBISTE ŚWIADECTWO

My sami lania używaliśmy tylko wtedy, gdy było absolutną koniecznością. Ale dzieci wiedziały, że to, co mówimy traktujemy serio – i prawie nigdy nie musiały dostawać w tyłek! Po prostu były posłuszne, bo wiedziały, co grozi. Gdy wspólnie układaliśmy zasady funkcjonowania domu (aby wisiały na lodówce, np. „Nie drażnimy rodzeństwa”; „Nie jemy w dużym pokoju”), cała trójka zaskoczyła nas. Miały proponować kary za złamanie konkretnej zasady. Ku naszemu zaskoczeniu prześcigały się w tym a w dodatku dopominały się: „*A za co będzie lanie? My chcemy za cos bać się lania!*”

Lanie nigdy nie ma być wyrazem naszej złości, lecz jedynie miłości. Sami obserwowaliśmy m.in., jak nasza 2- czy 3-letnia córeczka (dziś już maturzystka!), nieświadoma, że ją obserwujemy, mówiła czule do lalki: „*Lalu, ja ci teraz daję w pupę, ponieważ cię kocham i chcę, abyś była lepsza.*” Czyż to nie mówi samo za siebie?

BÓG OJCIEC NASZYM WZOREM

Odnosmy się do naszych dzieci tak, jak do nas odnosi się nasz Ojciec Niebieski (**„...karcenie i napominanie Pańskie”** - Ef 6,4). To On jest dla nas doskonałym wzorem ojcostwa, rodzicielstwa. Ale szerzej o tym w kolejnym, podsumowującym nasz cykl odcinku!